

KRONIKA GEOGRAFICZNA. [CHRONIQUE GÉOGRAPHIQUE].

TADEUSZ CHROSTOWSKI

Ś. p. Chrostowskiego znałem od lat kilkunastu. Jeszcze przed drugą swoją wyprawą zjawiał się we Frascati, gdzie podówczas pełniłem funkcję dyrektora Muzeum hr. Branickich. Tutaj przez czas dłuższy studiował bogate zbiory ptaków neotropikalnych, przygotowując się do swej nowej wyprawy w wolnych od obowiązkowych zajęć chwilach. Wrócił był wtedy dopiero co z pierwszej swej wyprawy, na którą puścił się, zagrzany przykładem Warszewicza i Jelskiego, dwu podróżników, którzy bez środków, bez pomocy z czyjejkolwiek bądź strony zdołali przedostać się poza Ocean, aby tam prowadzić swe wydajne eksploracje. Chrostowski, zebrawszy wówczas nieco ciężko zapracowanego grosza, udał się w 1910 roku do Brazylii, gdzie osiadłszy nad rzeką Iguassú (dopływem Parany) w miejscowości Vera Guarany, sam jeden wśród lasu poświęcił się uprawie ziemi oraz hodowli pszczół, aby tym sposobem zarobić sobie na życie; wycieczki zaś w celu zdobywania okazów mógł jedynie uskuteczniać w niedziele. Każdy łatwo zrozumie, że przy tym systemie prowadzenia pracy zbiory wzrastały nadzwyczaj powolnie. Zrozumiał to wkrótce Chrostowski i postanowił przedsięwziąć wycieczkę eksploracyjną nad rzeką Ivahy, również dopływ Parany. Przestrzeń, dzieląca Vera Guarany od Rio Ivahy, wynosi 350 kilometrów. Nasz podróżnik puścił się w drogę w grudniu 1910 roku, idąc cały czas piechotą, gdy ładunek jego mieścił się na grzbiecie jednego muła. W czasie tej wycieczki Chrostowski zbierał w następujących miejscowościach: Rio Claro, Marechal Mallet, Santa Cruz, Fernandes Pinheiro, Cupim, Imbituva, Rio dos Índios i Rio Ivahy. W miarę posuwania się ku północy zauważono, że lasy piniorowe (*Araucaria*) coraz bardziej ustępują miejsca drzewom liściastym, a ta zmiana flory pociągała za sobą znaczne różnice i w faunie, co też bardzo korzystnie wpłynąć musiało na urozmaicenie zbiorów.

W styczniu 1911 roku wrócił Chrostowski nad rzekę Iguassú i tu osiadł na czas jakiś w Santa Cruz, w którego okolicy znajduje się kilka stawów, zarośniętych trzcina i sitowiem. Ponieważ takie stawy są rzadkością w Paranie, więc też na stawach w okolicy Santa Cruz gromadzą się masy ptactwa błotnego i wodnego, co dało sposobność Chrostowskiemu wzbogacenia swych zbiorów. Między innymi zdobył on tu jeden okaz bekasa bliskiego *Gallinago paraguayae* (Vieill.), na tyle jednak różnego, że niewątpliwie po zdobyciu większej ilości okazów będzie go można wydzielić jako nowy gatunek.

W tymże roku Chrostowski powrócił do kraju w celu opracowania zbiorów, a następnie przygotowania się do nowej podróży. Określanie zbiorów prowadził Chrostowski we Frascati, odwiedzając też często Muzeum uniwersyteckie. Narzekał jednak, że o ile w obu tych muzeach znajduje się świetna reprezentacja ornitofauny Peruwji i Ekwadoru, o tyle słabo są tu re-

prezentowane ptaki Brazylii, gdyż znajdują się tu tylko nieliczne okazy ze zbiorów Natterera oraz nieco ptaków, luźno kupionych od handlarzy naturalistów zagranicą. Z drugiej strony i literatura dotycząca ptaków brazylijskich była w obu tych muzeach bardzo uboga, co nadzwyczaj utrudniało naszemu uczonemu opracowanie zbiorów. Musiał też się udać w bardziej wątpliwych kwestiach do specjalistów zagranicznych, a mianowicie do dyrektora Hellmayra w Monachjum i do dyr. Harterta w Tring (Anglja), którzy mu pomogli w określeniu niektórych gatunków.

Parana przed podróżami Chrostowskiego była najmniej znaną prowincją brazylijską pod względem ornitologicznym. Znakomity podróżnik austriacki Natterer, który 17 lat poświęcił na badanie Brazylii, w Paranie spędził tylko 4 miesiące (1820/21 rok) i zebrał tylko 100 gatunków, wśród których wiele rzadkości i nowych gatunków, nieodnalezionych później od czasu podróży Natterera. Badali także Paragę: Garbe, korespondent Muzeum Paulista w São Paulo (Brazylja), dr. Józef Siemiradzki ze Lwowa oraz Hempel i Robert, którzy zbierali dla muzeum Rotszylda w Tring (Anglja). Na tem się kończy lista eksploratorów Parany przed Chrostowskim.

Nasz podróżnik przez czas rocznych poszukiwań zebrał z górą 100 gatunków, z czego blisko połowa została po raz pierwszy znaleziona na terytorjum Parany. Spis tych gatunków wraz z krótką historją eksploracji Chrostowskiego znajdujemy w pierwszej jego pracy, opublikowanej w „Sprawozdaniach z posiedzeń Towarzystwa Naukowego Warszawskiego“ z dn. 7 listopada 1912 roku, rok V, zeszyt 8, pod tytułem: „Kolekcja ornitologiczna ptaków parańskich“.

Z eksploracji Chrostowskiego wynika, że północna granica rozmieszczenia niektórych gatunków argentyńskich winna być przesunięta bardziej ku północy, jak również południowa granica kilku gatunków południowo-brazylijskich biegnie bardziej ku południowi, aniżeli dotychczas sądzono. Następnie Chrostowski zdobył tu kilka gatunków bardzo rzadkich, znanych przedtem jedynie z pojedynczych okazów, jak np. ptaszka z rodziny Tanager—*Saltator maxillosus*, Cab., którego nasz podróżnik zdobył dwa okazy w Vera Guarany. Wreszcie zdobycie takich gatunków, jak bekasa (*Gallinago sp?* — bliski *G. paraguayae* (Vieill)), gorzyka (*Muscipipra sp?* — bliski *M. virens*, Licht.) i bławatnika (*Tityra sp?* gat. bliski *T. brasiliensis* Sw.) wskazuje, że w tych okolicach wytworzyły się niektóre formy lokalne, które po znalezieniu większej liczby okazów będzie można wydzielić jako samoistne gatunki.

Zaznaczyć tu należy, że powyżej wymieniona praca Chrostowskiego jest pierwszą ściśle przyrodniczą pracą poświęconą Paranie, co podnosi zasługę naszego dzielnego podróżnika i uczonego.

Chrostowski długo w kraju nie mógł pozostać. Kto raz zakosztował koczowniczego życia po krajach egzotycznych, ten niełatwo pogodzić się może z sedentarnem życiem w kraju. Wędrowiec przemysliwał tylko ciągle, gdzie wynaleźć środki na pokrycie nowej wyprawy, którą sobie planował; pomyślał, aż znalazł. Zaproponował d-rowsi Hellmayrowi, dyrektorowi muzeum zoologicznego w Monachjum i specjalście w dziale ptaków neotropikalnych, że w podróży swej po Paranie będzie zbierał częściowo dla muzeum monachijskiego wzamian za subsydjum, na co się dr. Hellmayr zgodził, i to umożliwiło Chrostowskiemu podjęcie nowej wyprawy.

Z końcem roku 1913 wyruszył do Parany, gdzie kolejno zwiedził miejscowości: Affonso Penna, Antonio Olyntho i Terra Vermelha — ta ostatnia miejscowość w kącie przy zlanie się rzek Iguassú i Rio Negro. Tutaj jednak wybuch wojny przerwał nagle owocne prace Chrostowskiego, który nadal nie mógł liczyć na subsydja Hellmayra. Zlikwidował więc swe interesy w Paranie, kolekcje wystął przez jednego ze swych znajomych do Stanów Zjednoczonych, a sam w początkach 1915 roku wrócił do Europy. Ze smutkiem zaznaczyć należy, że zbiory Chrostowskiego z tej drugiej wyprawy parańskiej utknęły wskutek nieporozumień w Stanach Zjednoczonych i dziś niewiadomo jest, czy kiedykolwiek dostaną się do naszego kraju.

Chrostowski, przybywszy do Rosji przez Finlandję, został bezpośrednio wciągnięty do służby wojskowej jako porucznik rezerwy i dopiero po wybuchu rewolucji w 1917 roku zdołał zwolnić się od niej i wówczas osiadł w Petersburgu, poświęcając czas na prace w muzeum Akademii Nauk, uprzyjętnionem dla niego przez znakomitego uczonego, a podówczas kierownika działu ornit., ś. p. Bianchi'ego. Przez ten rok pracy w Petersburgu podróżnik nasz przestudjował typy opisowe ptaków, zebranych przez bar. Kittlitz'a w Chili, oraz z kolekcji Ménétris'a, zebranych w Brazylii. Chrostowski zwrócił uwagę Bianchi'ego, że ptaki te nader cenne podlegają niszczącemu działaniu światła, więc też Bianchi za jego radą kazał ptaki te zdemonstrować i wcielić do naukowej kolekcji, przechowywanej — jak zresztą we wszystkich muzeach — w skórkach.

Jak dalece Chrostowski umiał zjednywać sobie serca nawet na obczyźnie, świadczy następujący ustęp listu, pisanego do mnie przez obecnego dyrektora Muzeum Akademii Nauk w Petersburgu, p. Białynickiego-Birulę: „Proszę przyjąć w imieniu całego naukowego personelu, jak i w moim własnym wyrazy głębokiego żalu z powodu tak niespodziewanej i tragicznej śmierci ś. p. Tadeusza Chrostowskiego, który, pracując u nas przez ciąg kilku miesięcy, pozostawił po sobie nader sympatyczne wspomnienie dzięki swemu spokojnemu i równemu charakterowi oraz swej wielkiej pracowitości“.

Jako rezultat naukowy blisko rocznej pracy w Muzeum Petersburskiej Ak. Nauk było opublikowanie w „Pracach“ P. P. M. P. (1921, tom I, zeszyt 1 po francusku) spisu typów opisowych Kittlitz'a i Ménétris'a pod tytułem: „Sur les types d'oiseaux néotropicaux du Musée Zoologique de l'Académie des Sciences de Pétrógrade“. Praca ta wskutek niemożności porozumienia się z dyrektorem Muzeum Petersburskiego była w roku następnym (1922) drukowana w „Roczniku Muzeum Pet. Ak. Nauk (Eżegodnik Zoologiczeskogo Muzeja Rossijskoj Akademii Nauk, tom XXIII, 1922, p. 390—403). Spis ten obejmuje wszystkie okazy typowe Kittlitz'a i Ménétris'a z oznaczeniem numerów zbieracza, dat zdobycia oraz z różnymi adnotacjami autora. Obejmuje mianowicie 30 typów Kittlitz'a i 13—Ménétris'a. Na końcu znajduje się opis nowego gatunku drozda, którego Chrostowski dedykował Bianchi'emu *Planesticus bianchii*, sp. n.). Jedyne okazy tego ptaka znajduje się w Muzeum Petersburskim, a został zdobyty przez Ménétris'a w Brazylii, niewiadomo jednak, w której części tego kraju, gdyż na etykietce niema oznaczonej miejscowości.

Pozbawiony, jak to wyżej zaznaczyłem, swych kolekcji, Chrostowski musiał się kontentować opublikowaniem jedynie wiadomości o niektórych

rzadkich ptakach według notat, które w powrotnej do kraju drodze miał przy sobie. Pracę tę w języku angielskim pomieścił również w I-ym tomie „Prac“ P. P. M. P. pod tytułem: „O kilku rzadkich lub mało znanych gatunkach ptaków południowo-brazylijskich“ (On some rare or little known Species of South-Brasilian Birds. 1921, str. 31 do 40). Obejmuje ona tylko 7 gatunków, a mianowicie: *Xanthomyias virescens* (Tem.)—6 okazów, *Siptornis obsoleta* (Reichb.)—7 ok., *Lepidasthenura setaria* (Tem.)—10 ok.; *Clibanornis dendrocolaptoides* (Pelzelin)—6 ok., *Stelgidostomus maxillosus*, Cab.—7 ok., *Picumnus iheringi*, Berlepsch—5 ok. i *Nonnullellmayri*, Chrostowski—2 ok. Ostatni gatunek okazał się nowym, więc też Chrostowski dedykował go temu, kto umożliwił mu odbycie jego drugiej wyprawy do Parany.

Powróciwszy do kraju, Chrostowski trafił na szczęśliwą chwilę, kiedy Ojczyzna nasza po 150 latach niewoli odzyskała niepodległość. Wtedy to dzięki ofiarności hr. Ksawerego Branickiego z jednej strony i dzięki dobremu zrozumieniu sprawy ze strony władz uniwersyteckich z drugiej strony powstało zlanie się Muzeum hr. Branickich z Muzeum Uniwersytetu Warszawskiego, powodujące utworzenie się Polsk. Państw. Muz. Przyrodniczego. Chrostowski zgłosił bezpośrednio swoją kandydaturę na jednego z kustoszów i został przyjęty z końcem 1919 roku w charakterze kierownika działu ptaków neotropikalnych. Pierwszą czynnością Chrostowskiego na tem nowym stanowisku było doprowadzenie zastarzałej nomenklatury ptaków neotropikalnych do porządku, co też stopniowo uskutečnił i dzięki niemu dzisiaj wszystkie ptaki amerykańskie, a przynajmniej te, które są wystawione na widok publiczny, posiadają właściwe nazwy, dostosowane do wymagań dzisiejszej systematyki ornitologicznej.

On też uporządkował zbiór wystawowy Muzeum. Przedtem szafy były zapchane ogromną masą okazów, co utrudniało bardzo oglądanie pojedynczych ptaków. Chrostowski w szafach zredukował liczbę wystawionych okazów do najbardziej potrzebnych, a resztę ulokował w szafach na galerji i tu szyby pozaklejał papierem, ażeby światło nie wywierało swego zgubnego wpływu. Jednocześnie pragnąc uchronić rzadsze okazy od zniszczenia, zdemontował te, które były powypychane i polokował je w szafach z szufladami lub w pudłach kartonowych, których modele wzorował na pudłach, używanych w zbiorach petersburskiego Muzeum Zoologicznego.

Zajęcia te zajmowały mu masę czasu; niemniej jednak znajdował chwile wolne, aby opracowywać swe dawne zbiory, aby rozszerzać wiedzę swoją w poznaniu tak ukochanej przez się ornitofauny Ameryki Południowej; lub też, żeby kompletować opis swych dwu wypraw do Parany, który wydał w oddzielnej książce p. t. „Parana“ (Poznań 1922 r.). Są to bardzo barwnie i zajmująco skreślone wspomnienia z dwukrotnego pobytu na lądzie południowo-amerykańskim. Jednocześnie myślał wciąż o swej przyszłej wyprawie, przygotowywał się do niej, doskonalił w sztuce preparowania ptaków, a oszczędność swą posuwał wprost do skąpstwa, byle tylko zebrać jaki taki fundusz na pierwsze koszty wyprawy. Odbijało się to nieraz może ujemnie na jego zdrowiu, ale on nie dbał o to, zapatrzonny w swój cel, do którego dążył z twardym uporem.

Wreszcie nadszedł czas urzeczywistnienia marzeń jego. W d. 4 grudnia 1921 roku Chrostowski w towarzystwie pp. Stanisława Boreckiego i Ta-

densza Jaczewskiego wyruszył do Bordeaux, aby stamtąd statkiem udać się do Rio de Janeiro, gdzie podróżnicy nasi stanęli 4 stycznia 1922 roku i stąd po krótkim pobycie przejechali do miejscowości Marechal Mallet, stanowiącej punkt wyjściowy ekspedycji.

Z Marechal Mallet wyruszone 2 lutego, a 20 kwietnia ekspedycja przybyła do Guarapuawy. Na tej przestrzeni zdobyto bogate zbiory w działach pluskwiaków, tęgopokrywych, wijów, płazów oraz pasorzytów — (przeważnie ptasich). Pomiędzy ptakami znalazły się wielkie rzadkości, znane przeważnie z pojedynczych okazów, jak np. szaraczek — *Scytalopus speluncae*, mrówkołowy *Grallaria ochroleuca* i *Chamaeza ruficauda*, dzięciołek-karzełek *Picumnus iheringi*, a zwłaszcza *Leptasthenura striolata* z rodziny garncarzy (*Furnariidae*). Ptaka tego odkrył Natterer w 1821 roku i dopiero w sto lat potem udziałem polskiej ekspedycji było odnalezienie tego rzadkiego gatunku. W dalszej swej podróży ekspedycja zdobyła rzadki okaz dydelfa wodnego (*Chironectes minimus*, Zimmerm.), którego Natterer przez ciąg 17 lat zdobył zaledwie 3 okazy; z rzadkich zaś ptaków przybyły: *Poliophtila lactea*, mały ptaszek z rodziny *Mniotiltidae*, zastępującej nasze gajówki (*Sylviidae*) w dzielnicy neotropikalnej, dalej gorzyk *Piprites pilcatus*, mrówkołowa *Grallaria imperator*, brodacza, opisanego przedtem przez Chrostowskiego pod nazwą *Nemula hellmayri*, oraz dwa nowe gatunki: jeden z rodziny mrówkołowych (*Formicariidae*) i drugi z rodziny tyranów, czyli mucholówek amerykańskich (*Tyrannidae*). Ze wszystkich jednak zdobyczy, znalezionych w tym odcinku, najciekawszym jest ślimak, należący, jak się zdaje, do nieznanego dotychczas w Brazylii rodzaju *Clausilia*, co zresztą pozostaje jeszcze do stwierdzenia przez specjalistów malakozoologów.

Dostawszy się nareszcie 31 lipca nad brzegi rzeki Ubasinho, dopływu Ivahy, podróżnicy zatrzymali się tutaj dla zorganizowania bardzo trudnej wyprawy w dół rzeki Ivahy, usianej mnóstwem porohów, bystrzyn i wodospadów, a miejscami rozlewającej się na obszernych mieliznach. Zbudowano tu dwie wielkie łodzie, każda o nośności z górą 1000 kilogramów. Należało też tu wiać zapasy, żywności gdyż bezludne kraje, któremi ekspedycja miała jechać, oprócz zdobyczy z polowania i rybołówstwa pozbawione są wszelkich produktów żywnościowych. Najeto 4 wioślarzy z pośród miejscowych osadników i przyszłość pokazała, że wybór w tym wypadku był nader szczęśliwy. Jednocześnie wędrowcy nasi czasu nie tracili, kolekcjonując w wolnych od innych zajęć chwilach. Tym sposobem zdobyto bardzo pokaźny zbiór małż z rzeki Ubasinho, a z rzadkich ptaków do kolekcji przybyły: tęgoster (*Phrydor lichtensteini*), mucholówka (*Myiopagis viridicata*), gorzyk (*Hemipipo chloris*) i wiele innych.

Tutaj opuścił wyprawę p. Stanisław Borecki, pozostali więc tylko: Chrostowski, Jaczewski oraz 4 wioślarze krajowi.

Wreszcie dn. 21 listopada 1922 roku podróżnicy nasi ruszyli obu łodziami naprzód, zapuszczając się w krainę dziką i prawie nieznaną. Był to najniebezpieczniejszy odcinek podczas trwania całej wyprawy. Rzeka Ivahy na przestrzeni od rzeki Ubasinho do zlania się z rzeką Parana posiada ni mniej ni więcej tylko 84 miejsc takich, gdzie należy zeskakiwać do wody dla przeprowadzenia łodzi, to jest porohów, bystrzyn i mielizn, a ponadto 10 wodospadów, z których najniebezpieczniejszy jest Salto das Bananeiras, który

ominięto, przenosząc łódź lądem. Na innych wódospadach łódź spuszczano na linach, a ładunek przenoszono lądem. Dopiero od ujścia rzeczki Rio Fundo tak zwane korredejry (porohy) znikły zupełnie.

Ekspedycja przez ciąg 7-u tygodni nie widziała śladów ludzkiej egzystencji z wyjątkiem paru szałasów, wybudowanych przez pewnego Brazylijczyka, który tutaj urządza niekiedy swe wyprawy myśliwskie. Mięsa dostarczały wędrowcom dość liczne tutaj kapiwary (*Hydrochoerus capibara*), rodzaj dużego ziemnowodnego gryzonia, posiadającego mięso b. smaczne, oraz czubatkę (*Pipile jacutinga*)—wielkie ptaki kurowate. Na postojach natrafiano na miejsca, gdzie całe roje bezładnych pszczoł (*Melipona*) wkręcały się we włosy, załaziły w nos, w uszy, w gardło; nocami zaś chmury komarów obrzydzwały do reszty pobyt w tych niegościnnych pustkowiach.

Wreszcie dn. 16 stycznia 1923 roku łodzie naszych eksploratorów wypłynęły na wody Rio Parana w miejscowości zwanej Porto Xavier da Silva. Niegdyś była to osada ludzka, opuszczona jednak została przez mieszkańców w r. 1921. Nie zatrzymując się tu, przejechano do Porto Guayra, pierwszej wielkiej osady hiszpano-amerykańskiej, siedziby wielkiego przedsiębiorstwa argentyńskiego, zajmującego się eksportem t. z. herva mate, czyli herbaty argentyńskiej. Zabawiwszy tu 1½ miesiąca, podróżnicy nasi przejechali kolejką wąskotorową do portu Mendes, odległego o 60 kilometrów, gdzie spędzono 2 tygodnie na akampamencie w lesie. Następnym etapem była miejscowość Foz Iguassú w ujściu rzeki tej nazwy do Parany, skąd już wozem ruszono w stronę Guarapuawy. I tutaj na etapie w Pinheirinhos, o 72 kilometry od Foz Iguassú nastąpiła katastrofa, najmniej bodaj spodziewana. Zarażeni drobnoustrojami malarji wszyscy trzej podróżnicy — Chrostowski, Jaczewski i jeden z czterech wioślarzy, towarzyszący do końca naszej wyprawie, zachorowali ciężko. Lecz gdy Jaczewski i ów Brazylijczyk, młodszy, organizacji silniejszej, wytrzymali zwycięsko ataki tej strasznej choroby, Chrostowski uległ jej i zgasł w dn. 4 kwietnia 1923 roku. Ciało jego spoczęło na przydrożnym cmentarzyku, wśród puszczy parańskich.

Tak zginął nasz dzielny podróżnik, rokujący jak największe nadzieje. Cześć Jego pamięci!

Jedyny towarzysz podróży Chrostowskiego, p. Jaczewski zatrzymał się czas dłuższy w Kurytybie, skąd wysłał na szkolnym statku „Lwów“ zbiory ekspedycji, oraz inne podarowane przez ziomków naszych, zamieszkałych w Paranie. Zwłaszcza zbiory ekspedycji Chrostowskiego są bardzo poważne. Samych ptaków zebrano przeszło 1100 okazów, mieszczących się w 10 skrzynkach; ssaki oraz ich szkielety zajmują 4 skrzynki; wreszcie twory, należące do innych działów, oraz część ekwipunku ekspedycji zajmują 7 skrzyniek. Zbiory te, które niewątpliwie w całości wcielone zostaną do kolekcji Polskiego Państwa. Muzeum Przyrodniczego, będą trwałym pomnikiem dla Tego, który życie swe poświęcił, byle tylko przyczynić się do budowy potężnego gmachu, który Nauką nazywamy.

Jan Satołman

JUBILEUSZ PROF. EUGENJUSZA ROMERA

E. Romer urodził się we Lwowie 3 lutego r. 1871, egzamin dojrzałości złożył w gimnazjum nowosądeckim w r. 1899. Studja uniwersyteckie odbył